



tekst

**KAROLINA
PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

Krótki był w tym roku karnawał. Zanim się człowiek obejrzał, wystawił głowę spod hałd tradycyjnie nieuswanego śniegu, już trzeba się ostro wziąć za siebie i porządnie sobie przyjrzeć. Jak? Może w cieniu krzyża, który będzie wędrować po całej diecezji i nawiedzać serca ludzi, nie tylko tych młodych. – To najlepszy sposób na poznanie prawdziwej miłości – przekonuje bp Edward Dajczak w rozmowie z Julią Markowską. Warto więc usiąść na chwilę przy wielkopostnym krzyżu i posłuchać, co w naszej duszy nieprzyjemnie zgrzyta.

W Koszalinie i Szczecinku na Msze walentynkowe przyszli zakochani, którzy **sposobu na wspólne życie szukają w miłości Jezusa.**

Walentynki spędzamy z całą rodziną w kościele, gdyż to właśnie Pan Bóg jest największą miłością. On kocha nas, a my jego – mówi Magda Cebula. – Miłość to jest wyzbycie się swojego egoizmu, kochać kogoś to pragnąć, by był szczęśliwy, a bycie razem to myślenie w kategorii my – przekonuje kobieta. Podkreśla również, że przez całe życie trzeba pamiętać o treści przysięgi małżeńskiej.

– Przysięgając, że nie opuszczę cię aż do śmierci, obiecujemy sobie wierność do samego końca, bez względu na to, co przyniesie życie i jakie będzie trudne – podkreśla Magda Cebula.

Walentynki w kościele

Szukali miłości w Jezusie



Magda i Grzegorz Cebulowie siłą na wspólne pokonywanie codziennych trudów czerpią z Eucharystii

W Koszalinie po Mszy świętej ks. Wojciech Wójtowicz, duszpasterz akademicki, spotkał się z narzeczonymi na debacie o tym, jak żyć i kochać w wierze.

– Prawdziwa miłość wypływa z serca Boga, który jest miłością, a Jego miłość potrafi na dobre i na złe umacniać ludzką miłość, aby tworzyć

wspólną małżeńską, taką, za jaką tęsknimy – powiedział ks. Tomasz Roda w kazaniu podczas Mszy dla zakochanych w Szczecinku. – Dlatego bycie ze sobą powinno być nieustannym zaskakiwaniem ukochanej osoby, aby przez to jak najlepiej odczytywać miłość, która wyznacza dobrą drogę życia.

Julia Markowska

Zapytaj biskupa w necie



Nagrywający wideoblog profesjonaliści z telewizyjnej „Barki” dbali o każdy szczegół

W Środę Popielcową na stronie internetowej <http://koszalin.opokamlodych.pl> ukazał się pierwszy odcinek wideoblogu bp. Edwarda Dajczaka. – To próba komunikacji z pokoleniem, dla którego charakterystyczny jest ten sposób rozmawiania. Ja się właściwie tego ucze, ale by dotrzeć do człowieka, trzeba próbować różnych form – podkreśla biskup.

Dla zespołu przygotowującego projekt najważniejsze jest, by był on interaktywny i chcieli uczestniczyć w nim internauci. Mają oni możliwość zadawania ks. biskupowi pytań, na które będzie on w kolejnych nagraniach odpowiadał. Mogą również skomentować wypowiedzi biskupa. Patronat nad tym projektem objęły „Gość Niedzielny” i TVP. ■

ICE kiedy liczy się czas

SZYBSZA POMOC. Ratownicy medyczni, policjanci, strażacy proszą, by w specjalny sposób oznakować w telefonie komórkowym numer służący w nagłych wypadkach do kontaktu z bliskimi osoby poszkodowanej. Bardzo często telefon komórkowy jest jedynym przedmiotem, który można przy takiej osobie znaleźć. Szybki kontakt pozwoliłby na uzyskanie takich informacji, jak: grupa krwi, przyjmowane leki, choroby przewlekłe, alergie itp. Ratownicy zaproponowali, aby

każdy w swoim telefonie umieścić na liście kontaktów osobę, z którą należy się skontaktować w nagłych wypadkach. Numer takiej osoby należy zapisać pod międzynarodowym skrótem ICE (in Case of Emergency). Wpisanie więcej niż jednej osoby do takiego kontaktu wymagałoby następującego oznaczenia: ICE1, ICE2, ICE3, itd. Oznakowanie zdecydowanie ułatwiłoby prace wszystkim służbom ratowniczym. Pomysł jest łatwy w realizacji, nie kosztuje, a może ocalić życie. Akcja ma zasięg europejski. **kp**

Konie uratowane

CHARNOWO. Do tragicznego wypadku doszło w Charnowie, miejscowości między Słupskiem a Ustką. Łódź na Słupi nie utrzymała ciężaru trzech młodych koni, które wbiegły na skutą lodem rzekę. Przestraszone zwierzęta nie potrafiły same wydostać się

z wody. Dopiero po kilkudziesięciu minutach na brzeg wydostali je usteccy strażacy. Bezpiecznymi już, choć przerażonymi i wyziebnymi zwierzętami zajął się weterynarz. Początkowo straż pożarna sądziła, że w wodzie znalazły się cztery konie. **kp**

Bal charytatywny



Nieodłącznym elementem balu charytatywnego jest aukcja

OSTROWIEC. Caritas parafii pw. św. Anny w Strączynie istnieje dopiero od listopada 2009 r., ale już ma na koncie kilka ciekawych przedsięwzięć. Dobre pomysły jednak potrzebują finansowania. W Diecezjalnym Ośrodku Caritas w Ostrowcu, pod patronatem ks. proboszcza Andrzeja Saguna i parafialnej Caritas, zorganizowany został bal charytatywny. Bal przygotowali

parafianie, a wzięło w nim udział czterdzieści par. – W listopadzie ubiegłego roku z pomocą Bożą udało się założyć Caritas w parafii. Pierwszy parafialny bal charytatywny połączył dwie idee: zebranie funduszy na działalność Caritas i uwrażliwienie na uczynki miłosierdzia – mówi ks. Andrzej Sagun. – Myślę, że jest to też dobry sposób na integrowanie parafian. **bs**

Kamienne gody



Po siedemdziesięciu latach państwo Agata i Antoni Wilczyński odnowili swoją małżeńską przysięgę

WAŁCZ. W kościele pw. św. Antoniego w Wałczu 70-lecie małżeństwa obchodzili Agata i Antoni Wilczyński. Dziękowali Panu Bogu za łaski udzielane przez te dziesiątki lat. O. Karol Jopek przyjął od państwa Wilczyńskich odnowienie małżeńskiej przysięgi. Pełnymi wzruszenia, ale zdecydowanymi głosami oboje potwierdzili wszystkie pytania. O. Karol przekazał jubilatów obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, przesłany przez bp. diecezjalnego Edwarda Dajczaka, wraz ze słowami „Współradując się wielkością 70. rocznicy sakramentalnego życia małżeńskiego Agaty i Antoniego Wilczyńskich,

polecam Jubilatów opiece Bożej i z serca błogosławieć”. Kolejnym upominkiem była pamiątka przygotowana przez proboszcza parafii św. Antoniego – miniatura znane-go wałczanom obrazu św. Antoniego z Korca. O. Karol wręczył też we własnym imieniu modlitewnik bł. Anieli Salawy i dwa ususzone płatki róży z jej grobu, przywiezione z Krakowa. – Niech one przypominają wam o tym dzisiejszym dniu, cieszcie się sobą jak najdłużej – życzył goszczący w Wałczu rekolekcjonista. Błogosławieństwo i gromkie brawa dla Jubilatów zakończyły uroczystą Mszę św. **bs**

Rekolekcyjne ostatki

KOSZALIN. 64 młodych mężczyzn spędziło ostatki na rekolekcjach w koszalińskim Wyższym Seminarium Duchownym. – Przyjechałem na rekolekcje, by znaleźć odpowiedzi na kilka pytań. Takie spotkania pozwalają poukładać wiele ważnych spraw w życiu. Właśnie skończyłem sesję egzaminacyjną i bardzo potrzebowałem takiego wyciszenia i spotkania z rówieśnikami, którzy myślą podobnie jak ja – mówi Kamil Mucha z parafii Rudki.

Tradycyjnie już z młodymi ludźmi opiekowali się alumnami i seminarystami wykładowcy. – Przyjechali ludzie bardzo otwarci, pełni entuzjazmu i radości, co ciekawe większość z nich jest z małych miejscowości. Wyraźnie widać, że właśnie tam księża potrafią dotrzeć do młodych

ludzi. Tematyka rekolekcji nawiązywała do myśli przewodniej roku duszpasterskiego „Bądźmy świadkami Miłości”. Wspólnie zastanawialiśmy się nad relacjami pomiędzy rodzicami a dziećmi, chłopakiem a dziewczyną, mężem i żoną, a także wyjściem z tą miłością do drugiego człowieka poprzez wolontariat – mówi ks. dr Tomasz Tomaszewski, prefekt koszalińskiego seminarium. **jm**

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@gosciemiedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON (94) 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Rozmowa z bp. Edwardem Dajczakiem

By przestało zgrzytać

Już po raz drugi młodzi ludzie z naszej diecezji będą przeżywać Wielki Post przy krzyżu.

Biskup Edward Dajczak przekonuje, że jest to najlepszy sposób na poznanie prawdziwej miłości.

JULIA MARKOWSKA: Młodzi ludzie szukają miłości. A tu biskup twierdzi, że znajdują ją przy krzyżu, który kojarzy się z cierpieniem. Zrozumieją?

BP EDWARD DAJCZAK: – „Bądźmy świadkami miłości” – to hasło programu, w którym Kościół próbuje odczytywać w tym roku Ewangelię. Jeżeli mamy być świadkami miłości, to najpierw trzeba być tę miłość odczytać i doświadczyć. Nikt, kto jej nie przeżył, nie został nią dotknięty, nie jest w stanie być świadkiem. Dlatego czuwania młodych ludzi idą właśnie w tym kierunku; by młody człowiek zatrzymał się i zrozumiał, że jest kochany. We współczesnym świecie, gdzie miłość nierozdzielnie jest kojarzona tylko i wyłącznie z przyjemnością i beztrudnością. Dlatego krzyż może być szokującym świadectwem. Ale niezależnie od wszystkiego, co wskazuje współczesny świat, zawsze jest tak, że miłość mierzy się zdolnością zapomnienia o sobie, istnienia dla kogoś drugiego. Tego nie zmieni żadna kultura, taka czy inna, która może tak czy inaczej tworzyć rzeczywistość.

Ale jak przekonać o tym młodych?

– Bóg w Chrystusie pokazał, że nie ma takiego miejsca, takiej przestrzeni czy stanów życia człowieka, w których on nie chciałby być obecny. Bóg idzie z człowiekiem w nawet najbardziej



KAROLINA PANIKOWSKA

W ubiegłym roku przy krzyżu gromadziło się wielu młodych ludzi

otchłanne doświadczenia. Jezus poprzez cierpienie i śmierć przeszedł przez najtrudniejsze ludzkie doświadczenia. Młodemu człowiekowi trzeba powiedzieć, że nie jest sam. Jego językiem, na ile potrafi to zrozumieć. W klimacie zadumy i doświadczenia wspólnotowego, ale z całą prawdą miłości Jezusowej. W tej przestrzeni musimy się znaleźć. Taki sens i program ma właśnie próba celebracji z krzyżem. Pomóc każdemu doświadczyć miłości, której nic nie jest w stanie zatrzymać ani ograniczyć.

Czuwanie wielkopostne potrafi zmienić człowieka?

– Zeszłoroczne spotkania pokazały, że są młodzi ludzie, którzy bardzo dokładnie potrafią odczytać przesłanie krzyża i miłości Jezusa. Ale nawet kiedy uczestniczyli w nich ludzie zewnętrznie nieprzeżywający tego, również potrafili jej doświadczyć. Rozmawiałem z trójką młodych

ludzi, którzy nie byli w stanie podejść do krzyża. Jednak podeszli do konfesjonału, wyznawali się. Tłumaczyli mi później, że przy krzyżu zdali sobie sprawę, że coś jest nie tak. Poczuli, że sposób

ich życia zgrzytało z Jezusową miłością. Dopiero dzięki przebaczeniu, które otrzymali od Boga, poczuli się oczyszczeni. Nabrali sił, by ucałować krzyż, bo już nic nie zgrzytało. ■

Wielkopostne czuwania młodych przy krzyżu

- 26.02. GODZ. 19.00** – Jastrowie, kościół pw. św. Michała Archanioła
27.02. GODZ. 19.00 – Polanów, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
05.03. GODZ. 19.30 – Piła, kościół pw. NMP Wspomożenia Wiernych
GODZ. 19.00 – Koszalin, Wyższe Seminarium Duchowne
06.03. GODZ. 19.00 – Białogard, kościół pw. Narodzenia N.M.P.
GODZ. 19.00 – Mirosławiec, kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP
12.03. GODZ. 19.00 – Połczyn-Zdrój, kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP
13.03. GODZ. 19.00 – Kołobrzeg, kościół pw. św. Wojciecha
19.03. GODZ. 19.00 – Szczecinek, kościół pw. Narodzenia NMP
GODZ. 19.00 – Krzyż Wielkopolski, kościół pw. św. Antoniego
20.03. GODZ. 19.00 – Ustka, kościół pw. Najświętszego Zbawiciela
27.03. GODZ. 19.00 – Słupsk, kościół pw. Najświętszego Serca Jezusowego
GODZ. 19.00 – Miastko, kościół pw. Miłosierdzia Bożego

Dar od więźniów

Prowadząca do wolności

Punktualnie o 15.00 kierowca zaczyna Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Do modlitwy stopniowo przyłączają się pozostali pasażerowie jadący do Okonka. Wiozą ze sobą obraz Matki Bożej od Wykupu Niewolników. To ich **wotum za wszystkie cierpienia, które zadali innym.**

Intuicyjnie wyczuwam Godzinę Miłosierdzia, nie patrząc wcale na zegarek, i rozpoczynam modlitwę, gdziekolwiek jestem, włączając w nią innych – uśmiecha się Leszek Podolecki, twórca Sodalitacji Dobrego Łotra i pomysłodawca uczynienia z Okonka centrum



Dziękując za otrzymane łaski, więźniowie podarowali parafii w Okonku obraz jej patronki

modlitw o uwolnienie z nałogów fizycznych i duchowych.

W tutejszej świątyni więźniowie postanowili złożyć swój dar jako dowód wdzięczności za otrzymane łaski. W imieniu skazanych obraz przekazał na ręce proboszcza ks. Jana Rataja brat Wojtek.

Neoromański kościół, którego patronką jest Matka Boża od Wykupu Niewolników, jest bodaj drugą, obok krakowskiego sanktuarium, świątynią pod takim wezwaniem w Polsce. Podarowany obraz jest kopią krakowskiego wizerunku, czczonego od ponad 400 lat, którą

wykonała gdańska artystka Małgorzata Karpińska.

Po poświęceniu i okadzeniu obrazu w czasie uroczystej Eucharystii w miejsce kazania brat Tomek złożył swoje świadectwo nawrócenia z przestępczej drogi, która uczyniła go recydywistą. Mówił szczerze o swej drodze powrotu do Boga, co wzbudziło szacunek dla człowieka z tak pogmatwanym życiorysem, w którym było sporo zgubnych uzależnień. Obecnie jest szczęśliwy, bo wolny od murów więziennych, alkoholu i narkotyków. Ze łzami w oczach

wspominał wszystkich, którzy mu pomogli wrócić do wolnego, czyli Bożego życia w ramach wspólnoty Trzeźwości i Modlitwy Arka.

W czasie przeznaczonym na modlitwy wiernych, ks. Rataj odczytał liczne listowne prośby i podziękowania od skazanych nadesłanych z więzień całego kraju. O tej formie łączenia się duchowego z kościołem w Okonku więźniowie zostali powiadomieni za pośrednictwem kwartalnika „Dobry Łotr”, którego jeden egzemplarz otrzymuje każda więzienna cela w Polsce.

Przed obrazem uklęknął również Leszek Podolecki, dziękując Matce Bożej za prowadzoną przez niego od kilkunastu lat Fundację Instytut św. Brata Alberta w Świnoujściu wraz z jej licznymi schroniskami i dobroczynnymi dziełami. Wyrzucił też wdzięczność za łaski otrzymane przez siebie i więźniów oraz byłych skazanych, prosząc o dalszą opiekę nad każdym, który ją o taką pomoc poprosi. Brat Leszek spontanicznie zdjął ze swojego palca złoty sygnet i ofiarował patronce kościoła i więźniów jako pierwsze wotum wdzięczności.

Bogdan Nowak

Diecezjalne obchody Dnia Chorego

Profesjonalizm i serce

Biskup Edward Dajczak spotkał się z pracownikami i chorymi kosza- lińskiego szpitala.

Uroczystości rozpoczęły się od Eucharystii koncelebrowanej przez biskupa w szpitalnej kaplicy. Uczestniczyli w niej chorzy, pracownicy i dyrekcja szpitala.

– To dzień człowieczeństwa sprawdzonego przez miłosierdną miłość. Historia ludzi pisana jest różnie. Dlatego ważne jest dla nas, byśmy wyszli z tej kaplicy wrażliwsi tą wrażliwością, o którą chodzi Jezusowi. Wrażliwością na chorego człowieka, na człowieka potrzebującego pomocy, na człowieka, nad którym trzeba się pochylić, przy którym być – powiedział w homilii biskup.



W czasie Mszy w szpitalnej kaplicy biskup udzielił sakramentu namaszczenia chorych

Bp Dajczak podczas spotkania z ordynatorami oddziałów nie krył wdzięczności za wykonywaną przez nich pracę. – Państwo są ludźmi, którzy spotykają się z człowiekiem, kiedy czuje się bezradny i nieporadny. Kiedy zupełnie traci kontrolę nad swoim życiem. I za każdą taką chwilę, gdy się nad nim pochylacie, pełniąc swoją służbę, serdecznie wam dziękuję.

Najbardziej wzruszające były spotkania z pacjentami onkologii i neurologii, którzy nie byli w stanie uczestniczyć we Mszy świętej.

– Wizyta księdza biskupa była dla mnie bardzo ważna – mówi Teresa Grzybowska. – Na szczęście na oddziale onkologii święto chorego jest przez cały czas, pracują tu wyjątkowi ludzie. **Julia Markowska**



Jednym z dokonujących symbolicznego przecięcia wstęgi był ks. A. Korpusik, dyr. diecezjalnej Caritas



Bp Edward podczas poświęcenia sali rehabilitacyjnej

Otwarcie warsztatów dla niepełnosprawnych

Z dala od zgiełku

Centrum Charytatywno-Opiekuńcze Caritas pw. Matki Bożej z Lourdes w Pile otworzyło nową placówkę. Z Warsztatów Terapii Zajęciowej już dziś korzysta 25 niepełnosprawnych osób.



integracyjną, a często kulturalną. Jej zamknięcie oznaczało dla mieszkańców dużą stratę – wyjaśnia ks. Andrzej Malczyński, proboszcz. Jednak dzięki współpracy samorządowców z powiatu pilskiego i gminy Szydłowo, zaangażowaniu ks. Zycha i ks. Andrzeja Korpusika, dyrektora diecezjalnej Caritas, szkoła znów tętni życiem. Pomysł, aby budynek przeznaczony na ośrodek dla miejscowych niepełnosprawnych osób zaowocował utworzeniem Warsztatów Terapii Zajęciowej.

– W kontaktach z niepełnosprawnymi nie chodzi o tolerancję czy współczucie. Trzeba, aby poprzez działania – takie, jak to – sprawiać, byśmy mieli świadomość, że spotykamy się jak równy z równym. Musimy zapraszać ich do społeczeństwa. W tym znaczeniu, otwarcie WTZ w tym miejscu stanowi nie tylko rewitalizację obiektu, ale także rewitalizację środowiska – mówił podczas oficjalnych uroczystości otwarcia i poświęcenia placówki 13 lutego senator Mieczysław Augustyn,

WTZ to filia pilskiego ośrodka

zajmujący się problematyką niepełnosprawności.

Dobry początek

Miejscowy proboszcz cieszy się z faktu, że niepełnosprawni zostali dostrzeżeni. – Gdyby nie taki ośrodek, większość z nich nie wyszłaby z domu. Wszyscy otrzymali wielką szansę – i niepełnosprawni i pozostali mieszkańcy – przekonuje.

Iwona Thiel pracuje z ks. Zychem od 1998 r., kiedy powstawały pierwsze WTZ w Pile. Od 23 grudnia ubiegłego roku jest kierownikiem warsztatów. – Praca w tej placówce to dla mnie ogromne wyzwanie. Wszyscy intensywnie pracowaliśmy, by budynek odremontować, pomalować, a przede wszystkim dostosować do potrzeb niepełnosprawnych. Zostało do wykonania jeszcze bardzo wiele pracy. Spotykamy się z niesłychaną serdecznością i przychylnością wielu, wielu ludzi. Dlatego wierzę, że ze wszystkim się uporamy – mówi.

Nie kryje też dumy ze swoich współpracowników. Jest przekonana, że powodem, dla którego pracują

w warsztatach, są ich otwarte serce i wrażliwość na drugiego człowieka. Iwonę Thiel martwi dowożenie niepełnosprawnych do placówki wypożyczonym samochodem.

Profesjonalizm i serce

Poświęcenia obiektu dokonał bp Edward Dajczak.

– I Bogu, i tym wszystkim, za których sprawą powstał ten ośrodek mówię: dziękuję. Jest to niezwykłe, że w tym cichutkim miejscu, odsuniętym od zgiełku świata przeżywamy dziś autentyczne, wielkie święto. Zobaczyć na twarzach podopiecznych uśmiech i szczęście, a zapał w postawach służących im ludzi, doświadczyć też radości z powodu osiągniętego celu – to piękne chwile, które muszą głęboko zapaść w pamięć i serce. Do pracy w tym ośrodku potrzebny jest profesjonalizm – jak wszędzie – ale przecież bez serca pracować tu się nie da! Dalej jest tu szkoła – teraz pomaga żyć tym, którym żyć jest trudniej – mówił ordynariusz. W swojej wypowiedzi nawiązał też do orędzia, jakie wystosował na Światowy Dzień Chorych Benedykt XVI.

Na uroczystości obecni byli samorządowcy, minister Stanisław Chmielewski, dyrektor Caritas diecezjalnej ks. Andrzej Korpusik, przedstawiciele Szkoły Policji w Pile – ściśle współpracujący z ośrodkiem, pracownicy warsztatów wraz z ks. Leonardem Zychem, mieszkańcy Leżenicy, niepełnosprawni i ich opiekunowie.

W ramach pilskiego ośrodka działają Środowiskowy Dom Samopomocy dla osób z zaburzeniami psychicznymi, świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży, wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, niepubliczne przedszkole Caritas i wiele innych. Dyrektor ks. Leonard Zych działa z rozmachem. Nowa placówka została utworzona w pobliżu Leżenicy, a tym samym Centrum przekroczyło granice miasta.

Na wiosce też można

Leżenica to mała, licząca ponad 70 osób wioska w parafii Róża Wielka, w gminie Szydłowo. W czerwcu zeszłego roku, wraz z ostatnim dzwonkiem zamknięto w niej szkołę podstawową.

– Szkoła dla tak małej społeczności to miejsce spełniające rolę

Wytańczona wdzięczność

WIZYTA BIAŁORUSKICH ARTYSTÓW. W kraju swoich dziadków znajdują rodzinną atmosferę, a przy okazji odwiedzają miejsca, które znają tylko z opowiadań. Za gościnę **odwdzięczają się tym, co potrafią najlepiej – śpiewem i tańcem.**



Występy białoruskich zespołów od czterech lat cieszą się dużą popularnością w regionie

tekst i zdjęcia

KAROLINA PAWŁOWSKA

kpawlowska@goscnieдельникny.pl

Od czterech lat młodzieżowe schronisko w Duninowie gości młodych artystów z Białorusi.

– Jakby tak policzyć, to pewnie będzie już koło tysiąca osób, które u nas przebywały – śmieje się ks. Jerzy Wyrzykowski, proboszcz duninowskiej wspólnoty, a zarazem główny organizator przyjazdu kolejnych grup do Polski.

Artystów nie brakuje

Wszystkie zapisały się w sercach mieszkańców nie tylko duninowskiej parafii, ale także okolicznych miejscowości, które odwiedziły z występami.

– Nie sposób nie poddać się ich urokowi i talentowi – wyznaje duszpasterz. W kolejce czekają już następni, którzy chcieliby zobaczyć kraj swoich dziadków.

Niemal za każdym razem przyjeżdżają nowe zespoły. Chodzi o to, by jak najwięcej dzieci mogło

skorzystać z kilkudniowego wyjazdu. Występują w kościołach, nadmorskich ośrodkach wczasowych i szkołach. Wszędzie sale wypełnione były po brzegi, bo białoruskie zespoły dziecięce kolejnymi występami wyrobiły już sobie dobrą markę. Tym razem w Polsce prezentowały się zespoły taneczne: „Żawaronaczka”, prowadzony przez Siergieja Aleksandrowa, i „Fest” pod kierunkiem Tatiany Kowalonok oraz choreograficzna grupa teatralna „Paciesznik” Mariny Semczenko. Razem blisko pięćdziesiąt osób.

Krótki pobyt w Duninowie to także okazja do zawierania nowych znajomości.

– Wiem, że dzieci szybko nawiązują kontakty, wymieniają się adresami i potem korespondują ze sobą – opowiada ks. Jerzy Wyrzykowski.

Ze znalezieniem artystów, którzy mogliby się zaprezentować w Polsce, nie ma problemu.

– Jedne wracają do domu i opowiadają, co widziały; wtedy dzwoni do mnie następna szkoła, że oni też by chcieli wysłać swoje dzieci. W każdym rejonie jest bardzo wiele wspaniałych zespołów tanecznych i wokalnych, działających przy ośrodkach kulturalnych, gdzie dzieci mogą korzystać z darmowych zajęć artystycznych – mówi Krystyna Bałabanowicz, kierowniczka grup i koordynator przedsięwzięcia po wschodniej stronie.

Pracowitość dzieci, które tańczą i śpiewają, budzi niemały podziw.

– Może dlatego, że wkładają więcej pracy w to, co robią, widząc dla siebie jakąś szansę, choćby dlatego, że dzięki temu mogą wyjechać za granicę – zastanawia się ks. Jerzy Wyrzykowski. – A może i dlatego, że w każdej szkole zajęcia z tańca są obowiązkowe?

Mistyka tańca

Pomysł współpracy podsunęło ks. Jerzemu spotkanie z ks. Władysławem Zawalniukiem z Mińska.

– Kiedy byłem na terenie Białorusi, poznałem ich problem z dotarciem do Boga, do wartości religijnych. Czas przed pierestrojką był czasem ateizmu. Ks. Zawalniuk, aby zostać kapłanem, musiał skończyć świecką uczelnię, zrobić doktorat z ekologii i dopiero wtedy wypuszczono go za granicę, gdzie skończył seminarium i został wyświęcony

na kapłana. Dzieci za przynależność religijną i uczestnictwo w nabożeństwach były inwigilowane, a nawet trafiały do zakładów psychiatrycznych, co zdarzyło się pilotce, która oprowadzała mnie po Mińsku. Dzisiaj to się zmieniło, jest wolność religijna, kościoły wcześniej zamienione na magazyny są oddawane, ale brakuje kapłanów – wspomina duszpasterz.

Ks. Wyrzykowskiego już nie dziwi, że dzieci, które przyjeżdżają do Duninowa, w większości nie potrafią się przeżegnać, odmówić „Ojcze nasz”, ze zdziwieniem i zaciekawieniem rozglądają się przyproawdzone do świątyni.

– Te dzieci są niemal całkowicie zrusyfikowane i zlaicyzowane. Ich przyjazd, pobyt we wspólnocie parafialnej to także budowanie relacji religijnych i stopniowa ewangelizacja. Próbuujemy choć nauczyć je odmawiania Modlitwy Pańskiej, zrobienia znaku krzyża. Dzieci chcą tu być i chłoną tę atmosferę bardzo chętnie – zauważa. – Choć opowiadają, że ich dziadkowie są wierzący, niektórzy pochodzą z rodzin katolickich, jednak w większości najmłodsze pokolenie Białorusinów jest wychowywane zupełnie bez Boga. Być może część jest ochrzczona przez dziadków, może nawet sami o tym nie wiedzą, ale w kościołach ich nie ma. Kiedy pojechałem głosić rekolekcje dla Polonii na Wschodzie, zastawałem pełen kościół, ale bez dzieci. Z kolei księża przy-

jeżdżający do mnie z rewizytą są zdumieni, że u nas dzieci przychodzą i na Msze św., i na nabożeństwa całym klasami, przyprowadzone przez katechetów. Ks. Jan Kozak, jeden z duszpasterzy głoszący u nas rekolekcje, mówił mi potem: – Przywieź choć jedno takie dziecko do mnie, żeby dało świadectwo.



Utalentowanej młodzieży nie brakuje. Za każdym razem do Duninowa przyjeżdżają nowe grupy
PONIZEJ: Warto ciężko pracować, choćby po to, żeby móc zatańczyć w Polsce – przekonują zgodnie artyści

Opowiadając o młodych artystach, ks. Jerzy Wyrzykowski bez wahania używa słów „mystyka tańca”.

– To, co oglądaliśmy w perfekcyjnych formach baletu, dotyka nieskończonego piękna, dotyka jest ich modlitwy. Przez swoją sztukę docierają do istoty piękna, dotykają rzeczywistości duchowej. A goszcząc u nas, są otwarte na wszystko i chętnie poznają to, o czym im opowiadamy – dodaje duszpasterz.

Marzenia o Polsce

Sytuacja Polaków na Białorusi jest trudna. Coraz trudniej przyznawać się do polskiego pochodzenia, trudno utrzymać polskość i tradycje przodków.

– Polskość można jedynie podtrzymywać przez indywidualne kontakty, takie spotkania jak te nasze. Albo przez takie akcje jak te przygotowywane przez starostę słupeckiego, który organizuje transporty polskich ksiązek – mówi ks. Wyrzykowski.

Nie tak łatwo też uzyskać Kartę Polaka. Krystyna Bałbanowicz skutecznie walczy o udowodnienie polskiego pochodzenia, bo w pa-

pierach rodzicom w rubryce narodowości wpisano ZSRR, a nie Polska.

Przyjęta w 2007 r. Karta Polaka dla czujących się wciąż

Polakami mieszkańców dawnego Związku Radzieckiego jest cenną szansą, bo jej otrzymanie umożliwi również osiedlenie się na terytorium Rzeczypospolitej. Dzięki niej spełniłoby się marzenie Nadii – mogłaby studiować w Polsce. Na razie mogła tylko w Polsce zaśpiewać, i to po polsku, ale nie traci nadziei, że w końcu dopnie swego. Entuzjazm Nadii dzielą wszyscy młodzi artyści. Między występami starają się jak najwięcej zobaczyć. Żeby było co opowiadać po powrocie.

Dla Nastii była to pierwsza wizyta w Polsce.

– Bardzo lubię śpiewać w zespole i chętnie przyjechałabym jeszcze raz, żeby tutaj wystąpić – śmieje się. Wtóruije jej jedna z tancererek, Palina. – Bardzo podobało mi się nad morzem i w kościołach. Wszystko bardzo mi się podobało i z pewnością przyjadę tutaj jeszcze raz – zapewnia.

Dwunastolatka, która w zespole spędziła połowę swojego życia, przekonuje, że taniec nie jest ani trudny, ani specjalnie męczący.

– Niektóre figury czy kroki jednak wymagają nieco więcej wysiłku – przyznaje, ale zaraz dodaje, że warto włożyć trochę pracy, choćby po to, by móc zaprezentować swoje umiejętności na scenie.

Dzieci już zapowiadają, że chciałyby do Polski wrócić za rok. Być może uda się spełnić ich marzenie, bo co roku znajdują się ludzie dobrej woli, dzięki którym przyjazd Białorusinów jest możliwy.

– Ogromne podziękowania należą się naczelnikowi wydziału oświaty Bogdanowi Leszczukowi za zachęcenie i zaproszenie do szkół oraz wszystkim dyrektorom szkół za otwartość, ks. prał. Janowi Giriatiowiczowi z parafii św. Jacka za pomoc w organizacji pobytu oraz wszystkim sponsorom z prywatnych przedsiębiorstw i miejskich placówek kulturalnych – mówi ks. Jerzy Wyrzykowski. – Białorusinom bardzo zależy na kontakcie z nami, a za nasz wysiłek odwzajemniają się pięknymi występami. ■



Karlino świętuje

Rok jubileuszowy

Podwójny jubileusz, i to nie byle jaki, świętuje Karlino – dawna siedziba biskupów kamieńskich i rozślawnione na całą Polskę wybuchem ropy naftowej miasteczko nad Parsętą i Radwią. **Obchody 625-lecia miasta i półwiecza kościoła pw. św. Michała Archanioła** zdominują tegoroczne wydarzenia. Bo jak świętować, to przez cały rok – mówią karliniacy.



Świętowanie rozpoczęło od nadzwyczajnej sesji rajców miejskich

Rok jubileuszowy otworzył dźwięk fanfar i trębacz oznajmiający nadejście rajców miejskich. Pierwsza w kalendarzowym roku sesja Rady Miejskiej odbyła się bowiem w wyjątkowych okolicznościach. Tym razem samorządowcy zamienili klasyczne kostiumy i garnitury na średniowieczne szaty, by w obecności zgromadzonej publiczności odczytać akt nadania praw miejskich dla miasta Karlin.

– Otrzymał z rąk Filipa von Rehberga, z łaski Bożej biskupa kamieńskiego, w roku pańskim 1385 potwierdzenie prawa lokacji miasta naszego Karlinem zwanego, ja, burmistrz, po wsze czasy nad rozwojem miasta i jego mieszkańców czuwać będę. We wszelkich prawach miejskich będę miał rajców wskazania słuszne na uwadze, by w zgodzie budować, pieniactwa zaś unikać. Ale gdybym ja – albo następcy moi – godności tej uwłoczyli – niech Mnie Pan w Niebiesiech i sługa jego Biskup Kamieński od władzy wszelkiej odsunie – mówił, otwierając rok

świętowania burmistrz Waldemar Miško.

Konsekracja świątyni

Główne uroczystości jubileuszu lokacji Karlina zaplanowane są na lipiec, kiedy m. in. będzie można obejrzeć przygotowaną przez grupy rekonstrukcyjne osadę Słowian Pomorskich, inscenizację najazdu na Karlino w 1409 r. oraz odtworzenie nadania praw miejskich. Zakopana zostanie również kapsuła czasu, w której znajdują się dokumenty i pamiątki dla przyszłych pokoleń karliniaków. Cykl imprez towarzyszących rozpocznie się jednak już od marca. Między innymi będzie można obejrzeć wystawę przygotowaną z fotografii gromadzonych od mieszkańców miasta lub wziąć udział w konferencji naukowej, przygotowywanej we współpracy z koszalińskim Archiwum Państwowym.

– Chodzi przede wszystkim o docenienie przyszłych i obecnych pokoleń, które budowały miasto – wyjaśnia Emilia Michałowska z działu promocji Ratusza.



Kulminacyjnym momentem świętowania będą uroczystości związane z półwieczem karlińskiego kościoła, przygotowywane na koniec września, kiedy to bp Edward Dajczak dokona konsekracji świątyni. Będzie to również okazja do świętowania jubileuszu kapłańskiego proboszcza wspólnoty ks. Ludwika Musiała, który wyrósł z tej parafii i w karlińskim kościele przyjmował święcenia.

– Pod koniec lutego ukaże się również książka, która jest swoistą refleksją nad 500-leciem naszego kościoła. Zebraliśmy w niej sporo historii dawnej, ale i tej dotyczącej czasów współczesnych. Ma ona znamienity tytuł „Pięćsetlecie kościoła pod skrzydłami anioła” – zdradza ks. Musiał.

Przez cały rok w karlińskiej świątyni będzie można uczestniczyć także w cyklu koncertów „7 koncertów na 7 wieków Karlina”, podczas których m.in. zabrzmiały w pełni wyremontowane zabytkowe organy.

Karolina Pawłowska

Do czytania

Monopol na zbawienie

102,6 **VOX** FM
KOSZALIN

Niesamowita gratka dla fanów twórczości Szymona Hołowni. Dziennikarz, publicysta i pisarz w jednej osobie odwiedzi naszą diecezję i opowie o swojej ostatniej książce.

Chętni będą mogli spotkać się z nim 23 lutego w Szczecinku, w ramach projektu „Strefa Wiary” o godz. 20.00 w Kinie Wolność przy ul. Wyszyńskiego 65. Spotkanie poprowadzi Adam Wyszomirski, dziennikarz radiowy. Dzień później, na zaproszenie Duszpasterstwa Akademickiego, „Gościa Niedzielnego” i Radia Vox FM, Szymon Hołownia zawita do Koszalina. Spotkanie autorskie o godz. 16.00 w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej przy placu Polonii i poprowadzą ks. Dariusz Jaślarz i ks. Wojciech Wójtowicz. Informacji na temat spotkań udziela ks. Tomasz Roda, tel. 796 190 830.

Julia Markowska

